

Festiwal życzeń i zażaleń

Duży festiwal filmowy rozumiem jako międzynarodową imprezę o zasięgu ponadlokalnym – trwające przynajmniej tydzień święto kina, proponujące uczestnikom udział w wyjątkowych wydarzeniach i przyznające prestiżowe nagrody. W Polsce jest kilka takich imprez – Warszawski Festiwal Filmowy, Nowe Horyzonty we Wrocławiu, Krakowski Festiwal Filmowy poświęcony krótkiemu metrażowi i dokumentowi oraz Festiwal Muzyki Filmowej również w Krakowie, Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, toruński Camerimage i Transatlantyk, po Poznaniu i Łodzi planowany w Katowicach. W zestawieniu Międzynarodowego Stowarzyszenia Federacji Producentów Filmowych FIAPF wśród 15 najważniejszych „międzynarodowych festiwali konkursowych” (dawniej „kategoria A”) z Polski znalazł się jedynie WFF. Magazyn „MovieMaker” do grona 50 najciekawszych w 2019 i 2020 roku (tylko siedem imprez z Europy, reszta z USA) zaliczył Camerimage, WFF oraz American Film Festival we Wrocławiu.

Według Konrada Klejsy, filmoznawcy z Uniwersytetu Łódzkiego, żaden z istniejących łódzkich festiwali w przewidywalnej przyszłości nie osiągnie takiej pozycji. – Warto zatem szukać niszy „szczebelek niżej”, czyli rozwijać imprezy, które w przyszłości miałyby szansę na „awans”. Konkurencja z istniejącymi „gigantami” skłania Macieja Łaskiego, dyrektora Łódzkiego Centrum Wydarzeń, do powątpiewania w to, czy jest w Polsce przestrzeń na kolejny festiwal filmowy w Łodzi. ŁCW, dysponując budżetem 12,4 mln zł (2020), m.in. wspiera finansowo organizatorów wydarzeń kulturalnych. – Biorąc pod uwagę trendy panujące na świecie, widzę większą potrzebę prowadzenia działań kompleksowych, skupiających branżę przez cały rok, a nie tylko kilka dni w roku. I tutaj naturalnym liderem wydaje się Narodowe Centrum Kultury Filmowej – mówi dyrektor.

Przekonanie, że Łódź nie potrzebuje kolejnej festiwalowej imprezy filmowej, podziela Mieczysław Kuźmicki, były wieloletni dyrektor Muzeum Kinematografii, w przeszłości organizator festiwali, obecnie kinoman i bywalec imprez filmowych. Według niego, łódzkie festiwale mają swoją specyfikę, oryginalny program i stałą publiczność. Znamiona dużego festiwalu wypełnia jego zdaniem Forum Kina Europejskiego „Cinergia” organizowane od 24 lat.

Cały tekst Bogdana Sobieszka można przeczytać w majowym numerze „Kalejdoskopu”.